

Poznań Open. Finał debla nie dla Drzewieckiego, w niedzielę Miralles kontra Lehecka

admin · 31 lipca, 2021



Polak jednak nie został zwycięzcą Poznań Open 2021. Karol Drzewiecki grający w parze z Australijczykiem Aleksandarem Vukiciem rozegrali świetny turniej w grze podwójnej, ale przegrali w sobotni wieczór decydujący bój. W finale lepsi okazali się Czesi Jiri Lehecka i Zdenek Kolar, którzy wygrali 6:4, 3:6, 10:5. W meczu o tytuł gry pojedynczej zmierzą się w niedzielę Bernabe Zapata Miralles i Jiri Lehecka. Początek o 12 na korcie centralnym Parku Tenisowego Olimpia.

Do tej pory znacznie częściej w grze podwójnej niż w singlu do finałowych zmagania Poznań Open docierali Polacy i tak też stało się w tegorocznej edycji. Miejscową publiczność uradowało to tym bardziej, że dokonał tego trenujący w stolicy Wielkopolski Karol Drzewiecki, który tym razem zdecydował się wystąpić z Australijczykiem Aleksandarem Vukiciem, co okazało się świetnym wyborem. Najtrudniejszy na ich drodze do finału był ćwierćfinał, który rozstrzygnęli na swoją korzyść po super tie-breaku wygranym nad Francuzami Maximem Janvierem i Enzo Concaudem. W finale musieli jednak uznać wyższość rywali z Czech.

– Przez cały tydzień graliśmy wspólnie bardzo dobry tenis, co przełożyło się na zwycięstwo w turnieju.

Co prawda w drugim secie mieliśmy chwilę słabości i nie graliśmy zbyt dobrze, ale wszystko skończyło się dla nas świetnie – powiedział po zwycięstwie uradowany Lehecka, który niedzielę może w Parku Tenisowym Olimpia ustrzelić dublet.

Trzeci set pełen emocji

Rozstawiony z „jedyneką” Hiszpan Miralles przegrywał już 1:6, 1:4, ale zdołał pokonać Dmitrija Popko po prawie trzygodzinnej batalii.



Hiszpan Miralles zagra w niedzielę o tytuł.

Obaj tenisiści nierówno rozpoczęli spotkanie i pierwsze trzy gemy wędrowały na konto returnujących. Jako pierwszy serwis utrzymał Popko, obejmując prowadzenie 3:1. Kazach nie przegrał już w tym secie gema, a zawdzięczał to głównie solidnej grze z końca kortu i dużej liczbie błędów Zapaty Mirallesa. Hiszpan w końcówce partii zaczął się bardzo spieszyć i okazywał zdenerwowanie. Tym samym po 30 minutach Kazach wyszedł na prowadzenie 6:1.

Na początku drugiej odsłony to nadal zawodnik rozstawiony z „siódmką” miał kontrolę nad spotkaniem. 24-latek z Walencji nie mógł znaleźć odpowiedniego rytmu gry, często się mylił i nie pomagał mu też serwis. Popko natomiast kontynuował solidną grę i objął prowadzenie 4:1. Następnie Kazach miał dwie piłki na 5:1, ale wówczas wybronił się Zapata Miralles, który zaczynał grać nieco spokojniej i częściej utrzymywał piłkę w korcie. Był to zwrot akcji w całym meczu, gdyż potem Hiszpan wyrównał na 4:4. Jego gra znacznie się poprawiła, był bardziej regularny i mógł liczyć na własne podanie. W jedenastym gemie kolejny raz przełamał Popko i zapisał drugą partię 7:5 na swoje konto.

Trzeci set dostarczył kibicom jeszcze więcej emocji, choć jego początek tego nie zapowiadał. Zapata Miralles już w pierwszym gemie uzyskał breaka i teraz to on dominował na korcie. Hiszpan wyszedł na prowadzenie 5:2 i wydawało się, że zakończenie to tylko kwestia czasu. Wtedy jednak powrót do meczu rozpoczął Popko. Przy stanie 3:5 obronił dwie piłki meczowe, a następnie wyrównał na po pięć. Widać było, że Hiszpan bardziej walczy ze sobą niż z przeciwnikiem. Kazach nie wykorzystał jednak słabszego momentu turniejowej „jedyńki” i przegrał kolejne dwa gemy, a tym samym całe spotkanie.

– To był ciężki mecz, nie grałem dobrze. Czułem się źle podczas pojedynku. Jestem zły z powodu swojej gry. Muszę poprawić moją mentalność na korcie – podsumował Zapata Miralles. Hiszpan powalczy o drugi tytuł challengerowy w tym roku. Jego finałowym przeciwnikiem w niedzielę w samo południe na korcie centralnym Parku Tenisowego Olimpia będzie Jiri Lehecka. – Wiem, że wygrał w zeszłym tygodniu w Tampere. Grał dobrze w tym tygodniu z wieloma dobrymi zawodnikami. Czeka mnie jutro trudny mecz, bo on gra agresywnie. Muszę pozostać szybki i stać pewnie na nogach – zakończył Hiszpan.

W półfinałowym starciu tenisowej młodzieży górą Jiri Lehecka

Jiri Lehecka tuż po wygraniu w fińskim Tampere awansował do drugiego z rzędu finału challengera ATP.

W półfinale tegorocznego turnieju gry pojedynczej Poznań Open pochodzący z czeskiej Mlady Boleslav 19-latek pokonał rok starszego od siebie kwalifikanta z Rosji Aleksandra Szewczenkę 6:4, 6:2.

Pierwszy z rozgrywanych w sobotę na korcie centralnym półfinałów tegorocznego turnieju singlistów stał pod znakiem młodości. Oto bowiem zaledwie 19-letni Czech Jiri Lehecka, który we wcześniejszych zmaganiach rozprawił się m. in z turniejową „dwójką” Boticem van de Zandschulpem, stanął przed szansą awansu do swojego drugiego finału turnieju rangi ATP Challenger z rzędu (wcześniej wygrał w fińskim Tampere). Jego przeciwnik, rok starszy od niego Rosjanin Aleksander Szewczenko póki co nie może pochwalić się podobnymi osiągnięciami, jego droga do półfinału również była jednak niezwykle imponująca, szczególnie że jest to dla niego debiut w imprezie tej rangi. Tenisista z Rostowa nad Donem przebił się do drabinki głównej z eliminacji, by później ograć m.in rozstawionego z numerem piątym rodaka Lehecki i jego partnera z turnieju deblowego, Zdenka Kolara.



Jiri Lehecka może w Parku Tenisowym Olimpia ustrzelić dublet.

Pierwsze cztery gemy stały pod znakiem solidnej i równej gry ze strony obu młodych tenisistów. Dzięki mocnemu serwisowi oraz zaciętej walce przy wymianach ze strony zarówno Lehecki jak i Szewczenki oglądaliśmy wyrównany pojedynek „cios za cios”. W piątym gemie pierwszemu z nich udało się jednak przełamać podanie przeciwnika. Później tenisista z Czech kontrolował swoją przewagę aż do końca seta, choć w ostatnim gemie Szewczenko był nawet bliski uzyskania przełamania powrotnego. Ostatecznie jednak Lehecka wygrał na przewagi, triumfując w całej partii 6:4.

Początek drugiego seta to była zdecydowana dominacja młodego Czecha, który dwukrotnie przełamał swojego rywala w pierwszych trzech gemach, zaliczając serię dziesięciu wygranych punktów z rzędu. Co prawda, Szewczenko zdołał jeszcze potem zaliczyć jedno przełamanie, jednak od razu po tym Lehecka odpowiedział mu tym samym. Od tego momentu do końca zawodnik zza naszej południowej granicy już kontrolował przebieg seta, nie pozwalając Rosjaninowi uzyskać choćby jednego przełamania powrotnego. Szewczenko w tej partii

niał spore problemy ze swoim serwisem i wiele razy musiał powtarzać swoje podanie, co też mocno ułatwiło zadanie jego rywalowi. Choć w końcówce seta tenisista z Rostowa grał już wyraźnie pewniej, to jednak nie był w stanie nawiązać walki. Ostatecznie set zakończył się wynikiem 6:2 na korzyść Czecha, który tym samym awansował do niedzielnego finału gry pojedynczej Poznań Open.

– To wbrew pozorom nie był dla mnie łatwy mecz. Pierwszy set był bardzo wyrównany, ale udało mi się rozstrzygnąć go na swoją korzyść. Drugiego zacząłem już jednak o wiele lepiej, przez co cała partia była tak naprawdę w moich rękach. Byłem skoncentrowany i nie dałem już swojemu rywalowi wrócić do gry – podsumował swoją postawę w tym meczu Lehecka. Czech ponadto pochwalił Szewczenkę za waleczność. – Nigdy nie jest łatwo, gdy przegrywasz aż dziesięć piłek z rzędu i na pewno mogło to mieć wpływ na jego grę. Trzeba mu jednak przyznać, że dobrze sobie z tym poradził i wygrał nawet potem kilka ważnych piłek – dodał.

Fot. Paweł Rychter/Poznań Open



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/poznan-open-final-debla-nie-dla-drzewieckiego-w-niedziele-miralles-kontra-lehecka/>